

Pozdrowienia ze wsi

W czasach, w których już tylko sporadycznie wysyłamy pocztówki, najczęściej z egzotycznych miejsc, rozświetlonych słońcem, Angelika Gad idzie pod prąd.

Wysyła nam pozdrowienia z zapomnianej, pustynniejącej prowincji. Opowiada o niej, zderzając wspomnienie z codziennością. Jednocześnie pobudza widzów do pewnego gestu: wy także wyślijcie pocztówkę sobie i wsi. Tej własnej, wydobytej z niepamięci, albo odwiedzanej, a może wyobrażonej. Bo dlaczego nie pozdrowić wsi ze wszystkimi jej ułomnościami, tej wyobrażonej czy zapisanej we wspomnieniach? Ślijcie pozdrowienia, niech idą w świat.

To nie jest pusta, symboliczna zachęta: na wystawie prezentującej serię prac w postaci fotograficznych pocztówek, kolaży czy filmu wideo, widzowie znajdą też starą, już niemal archaiczną skrzynkę pocztową i długopis przywiązany sznurkiem. Jak w dawnym punkcie pocztowym w sklepie, do którego autorka chodziła w dzieciństwie z mamą. Myślała wówczas, że każda poczta mieści się w sklepie.

Angelika Gad wraca po latach do rodzinnej wsi Trzcianka w województwie świętokrzyskim. Wraca do ówczesnych wyobrażeń na jej temat, do wspomnień, dobrych i kiepskich. To powrót szczególny, bo do miejsca, w którym spędziła dziewiętnaście lat - dzieciństwo i lata nastoletnie. To powrót na poły nostalgiczny i czuły, na poły gorzki i smutny. Autorka zderza bowiem mit z rzeczywistością, zakodowane w pamięci obrazy z tym, co zastaje we wsi dziś. Te obserwacje mogą okazać się bolesne.

Artystka nie boi się jednak konfrontacji ani silnych emocji. W tym spotkaniu jest miejsce na żart i krytykę, na ironię i sarkazm, a wreszcie na smutek i rodzaj czulej nostalgii, nawet jeśli to czułość doprawiona goryczą. W migotliwej opowieści, wędrownice po przeszłości i teraźniejszości, Gad próbuje pokazać, jak widziała rodzinną wieś, kiedy mieszkała tam jako nastolatka i jak postrzega ją teraz, po wyprowadzce. Wydobywa na powierzchnię historie i skojarzenia, które stały się anegdotami, bawi się klasycznymi motywami. Artystka porusza też trudniejsze tematy: między humorystycznymi kolażami, są i te mówiące o przemocy wobec zwierząt, patriarchalnym traktowaniu kobiet, pijaństwie, braku perspektyw. Gad próbuje odczarowywać własną mitologię, sprawdza, co pozostało z dzieciennych sielankowych wyobrażeń i pyta siebie, czy w ogóle coś zostało.

„To, co wcześniej wydawało się naturalne, okazało się czymś normalizowanym” - mówi autorka. Postanawia wysłać pocztówki z polskiej prowincji w świat, z całym dobrodziejstwem inwentarza - nostalgicznym krajobrazem i błotem, krwią na trawie, stokrotkami, truskawkami, a także smutkiem w oczach uwiązane psa.

W jej opowieści są miejsca, gdzie jeszcze bywa sielankowo, ale nie znajdziemy ich wiele. Autorka pozdrawia nas ze wsi, w której nie ma już sklepu, chodników, paczkomatu ani autobusów, choć jest jeszcze przystanek. Skoro nie ma już sklepu, to nie ma też przesiadujących pod nim z winem mężczyzn. Nie znaczy to jednak, że problem alkoholizmu zniknął. Inne problemy też nie zniknęły, a do tego pojawiły się nowe. Mamy do czynienia z wymieraniem wsi, samotnością mieszkańców czy wykluczeniem społecznym. Wszystko to Angelika Gad skrzętnie dokumentuje w swojej fotograficznej opowieści.

Wystawa jest więc wyprawą osobistą, o dużym ładunku emocjonalnym, połączona z socjologiczną refleksją o kondycji wyludniającej się wsi. To opowieść uzbrojona w rozmaite narzędzia, które autorka przekazuje zwiedzającym. Fotografie stają się tu pocztówkami. Wspomnienia i skojarzenia łączą się w kolaże. Aby pokazać fragment teraźniejszości, artystka używa również medium filmowego. Na tej wystawie fotograficzna wrażliwość Angeliki Gad łączy się ze śmiałym opracowaniem graficznym. Estetyka, ku której dąży autorka, posługując się chociażby wyrazistą symboliką czerwieni, podkreśla wymowę prac. Można w nich dostrzec obecność wewnętrznego dziecka, które z jednej strony chce się oderwać od wspomnień, a z drugiej czuje silny związek z tradycjami rodzinnymi. Choć autorka oddaliła się od miejsca swego dzieciństwa, to tamta przestrzeń nadal silnie na nią oddziałuje. W efekcie związek z lokalną społecznością nie budzi zażenowania, lecz staje się źródłem inspiracji, a czułość, z jaką autorka próbuje dotykać przeszłości, jest tu silnie odczuwalna.

Angelika na swój sposób składa hołd wiosce, w której wyrosła. Uważnie dokumentuje to, co niknące, ale też nie kryje dezaprobaty i krytycznego zdziwienia. Analizuje wiejskie relacje międzypokoleniowe, rodzinne, społeczne i poddaje je interpretacji, która w grafikach zostaje przedstawiona za pomocą skrótu. I w tej skrótowości, już z pozycji subiektywnego dystansu, autorka buduje głęboko przemyślaną refleksję na temat wsi, zmian, jakie nastąpiły i braku tych, których można by oczekiwać. Wreszcie skupia się na tym, co ją w rodzinnej wsi uwierało i co nadal uwiera, co chciałaby z niej usunąć. Jednak erozja wiejskiego świata postępuje w różnych kierunkach,

nie da się nad tym zapanować, trudno jest nawet wszystkie te modyfikacje zauważyć.

Kolaże Angeliki Gad są jak barwna mozaika złożona z fragmentów życia, wspomnień i marzeń. Poprzez nie autorka ukazuje kontrasty: tradycję i nowoczesność, stagnację i pragnienie zmian, chęć podróży i tkwienie w stałych schematach. Obnaża codzienne życie, pokazując je nowym światłem. Analizuje detale: zaschnięte plamy na obrusie, zniszczone meble, pobrużdżone zmarszczkami twarze, niszczące domy, opuszczone przystanki. W dłoniach artystki kolaż staje się komentarzem do rzeczywistości, swoistym lustrem, w którym przeglądają się tęsknoty i zmy, zarówno autorki, jak i bohaterów wystawy. W pracach Angeliki Gad widać tęsknotę za czymś więcej, za czymś, co jest poza horyzontem, co otwiera nowe możliwości i perspektywy. Popatrzmy więc na nasze życie z dystansu, z jakim autorka wystawy ukazuje w kolażach swoich wiejskich bohaterów. Może wtedy zrozumiemy, że zmiany są konieczne i nieuniknione, a pozorny brak zmian to tylko iluzja.

Kuratorka: Agnieszka Sadowska